

Delegalizacja Obozu Narodowo-Radykalnego

Autor tekstu: **Maciej Twardowski**

13 października doszło do bezprecedensowego wydarzenia. Sąd Rejonowy w Opolu zdelegalizował Obóz Narodowo-Radykalny z Brzegu. Mainstreamowe media bardzo szybko podjęły temat, niemal natychmiast dochodząc do jednoznacznej konkluzji — że stało się dobrze. Zastanawiam się jednak, czy jest to do końca słuszne, czy święcenie zwycięstwa nad nacjonalistycznym ekstremizmem nie może okazać się w tym kontekście myśleniem życzeniowym lub dziecięcą naiwnością.

Z formalnego punktu widzenia trudno z decyzją sądu polemizować. Działalność stowarzyszenia stoi wszak w oczywistej sprzeczności z art. 13 konstytucji RP, który stanowi — „zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszystów i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.” Powodem delegalizacji było propagowanie nienawiści na tle rasowym oraz ideologii nazistowskiej poprzez m.in. użycie przez członków organizacji hitlerowskiego pozdrowienia w czasie uroczystości na Górze Św. Anny.

Oczywiście ktoś mógłby rzec, że wyrok sądu to nadinterpretacja, bowiem „salut rzymski” z Hitlerem nie ma nic wspólnego. Absurdalny punkt widzenia, gdyż salut rzymski był powitaniem nazistów i jako taki jest wykonywany przez współczesnych użytkowników. Symbolika nie jest w żadnym wypadku zawieszona w próżni i oderwana od historii czy doświadczeń poprzednich pokoleń. Stąd też koszulka ze swastyką byłaby nie do zaakceptowania, nawet mimo tłumaczeń o starożytnym hinduskim symbolu religijnym. Także „zamawianie 5 piw” będzie zawsze nieść ze sobą negatywne konotacje. Czy tego chcemy czy nie, żyjemy w Polsce, kraju bardzo przez nazizm doświadczonym.

Tak czy inaczej, na pierwszy rzut oka wyrok wydaje się jak najbardziej słuszny. Nie zmienia to faktu, że efekty decyzji sądu mogą nieść za sobą nieprzewidywalne konsekwencje. Warto zastanowić się, czy ukrywający się pod przykrywką narodowców neofaszyści więcej zyskują czy tracą?

ONR jest organizacją, która nie posiada centrali. Wiele odłamów działa zupełnie nieformalnie. Osobowość prawna jest im w zasadzie niepotrzebna. Jak czytamy na stronie onr.com.pl — „ONR, nie jest organizacją, stronnictwem czy stowarzyszeniem lub, broń Boże, partią. Wszystkie te epitety ograniczają, zamykają się w ściśle określonych ramach programowo-ustrojowych, są narzucone z góry w celu zaszufładowania, stłamszenia jednostki. Są wreszcie wyrobem demokracji i parlamentaryzmu. ONR jest Ruchem. Ale nie ruchem w sensie politycznym ale w sensie szerszym. ONR jest Ruchem w sensie społecznym. Formuła ta nie narzuca, nie zamyka, jest wolna, jest ponad polityką.”

W przypadku tego rodzaju „ruchu” jest to wybór uzasadniony. W ten sposób ONR sprawia wrażenie organizacji „antysystemowej”, która zgodnie z przyjętą przez siebie doktryną stoi poza nawiasem demokracji. Takie poczucie niezależności może wydawać się czymś szczególnie istotnym. Warto również pomyśleć, po co tego rodzaju organizacjom status stowarzyszenia? Wynajęcie lokalu? Dofinansowanie z UE? Nie sądzę. Siedzibę może wynająć jedna osoba, a wyciągnięcie pieniędzy z budżetu państwa czy Unii leży daleko poza zasięgiem ekstremistycznych organizacji, zarówno ideowo jak i praktycznie.

Dla przykładu — podczas incydentu na Górze Św. Anny ONR-owcy nie występowali jako organizacja zarejestrowana. Tak więc osobowość prawna nie jest konieczna do udziału w jakichkolwiek akcjach, nawet organizowaniu demonstracji. Natomiast brak statusu prawnego może w sposób istotny utrudnić ściganie tego rodzaju przestępstw.

Najważniejszą wątpliwością wynikającą z delegalizacji stowarzyszenia jest aspekt „męczeński”. Innymi słowy, narodowcy dostali do ręki narzędzie propagandowe. Co w konsekwencji wpłynie pozytywnie na wizerunek nieformalnego ruchu w niektórych kręgach. To dodatkowy punkt dla sympatyków skrajnej prawicy. ONR posługuje się językiem niemalże wojennym. A walka ma to do siebie, że może przynosić straty. Delegalizację można więc przekuć w pewnego rodzaju społeczną motywację — „przegraliśmy bitwę, ale wojna trwa”.

Wyrok jest również bezprecedensowy z innego ważnego punktu widzenia. Jeżeli sąd raz zgodził się na delegalizację organizacji, która teoretycznie nawiązuje do nazizmu, w przyszłości tego rodzaju działania mogą ulec rozszerzeniu. Stając się w efekcie elementem politycznych przetargów

w zależności od tego, jaka partia będzie przy sterach władzy.

Wątpliwości jest wiele. Fakt pozostaje jeden, z każdym ekstremizmem należy walczyć, ograniczając jego potencjalne pole działania. Ale walka musi być skuteczna, niekoniecznie przy użyciu narzędzi prawnych. Likwidowanie skutku nie zniszczy przyczyny. Delegalizacja wydaje się więc w głównej mierze próbą zmiecenia problemu pod dywan, usunięciu go z oczu. Gdy w rzeczywistości skutki mogą być odwrotne. Dla niszowych organizacji każde pojawienie się w mediach jest na wagę złota. Szczególnie w kontekście ruchów o charakterze antydemokratycznym, czy wręcz „wywrotowym”.

Pytanie o skuteczności to jedno, a problem prawny to drugie. Państwo nie może przymykać oczu na jawne łamanie prawa. Tak więc musi ścigać wzywania do nienawiści i inne formy naruszania tak konstytucji jak i kodeksu karnego i stoi wyłącznie przed pytaniem, czy ścigać konkretne czyny i jednostki, które je popełniły, czy organizacje, których statuty zostały wcześniej zatwierdzone przez sądy? W Niemczech, w latach 30. obydwie strategie zawiodły. Być może trzeba czegoś więcej.

Maciej Twardowski

Ur. 1986. Redaktor Krytycznego Magazynu Internetowego "Verte". Związany Pracownią Kultury Współczesnej. Koordynator bydgoskiego klubu Krytyki Politycznej. Współpracuje z czasopismem "Recykling Idei". Publikował m.in. w "Gazecie Wyborczej", "Faktach i Mitach", "Notesie na 6 tygodni" czy serwisie "Krytyki Politycznej". Mieszka w Bydgoszczy.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 22-10-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6887) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6887>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl